Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kr. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. a w innych państwach kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr. 391 Kraków, piątek 28 sierpnia 1908 r. ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 27 sierpnia 1908 r.

— TOWARZYSTWO PEDAGOGICZNE obchodzi dziś 40-lecie swego istnienia, którą to uroczystość połączono ze zjazdem delegatów tego Towarzystwa, odbywającym się we Lwowie. Wiceprezydent miasta Krakowa dr. Henryk Szarski wysłał dziś imieniem miasta depeszę gratulacyjną na ręce przewodniczącego zjazdu.

— W KADENCJI WRZESNIOWEJ odbędzie się szereg rozpraw drobniejszych, a do bardziej interesujących należą: dnia 17 września pod przewodnictwem radcy Ferensa rozprawa przeciw Szulemowi Melzerowi o obrazę czci za pośrednictwem prasy; dnia 19 września pod przewodnictwem radcy Ursla przeciw Józefowi Hobdzie o podpalenie; dnia 21 pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego przeciw Józefowi Orleckiemu o zbrodnię kradzieży, wreszcie dnia 22 i 23 pod przewodnictwem radcy Brasona przeciw Marjanowi Horwathowi o przestępstwo prasowe. O wiele ciekawiej przedstawiać się będzie kadencja październikowa, w tym bowiem czasie odbędzie się rozprawa przeciw „księciu włamywaczy“. Dyrczowi i kilka innych większych.

— JAN TARCHAN-MAURAWOW. D. 24-go b. m., o godz. w pół do 2-giej po poł., zmarł we własnej willi pod Krzeszowicami Jan ks. Tarchan-Maurawow, emerytowany profesor fizjologji akademji lekarsko-chirurgicznej w Petersburgu. Przez szereg lat asystentami jego bywali wyłącznie polacy, jak: dr. Wojnicz, prof. Cybulski i prof. Popielski. Serdeczny stosunek z asystentami dał mu możność zaznajomić się ze sprawą polską i stosunkami, panującemi w Polsce i na Litwie. Pragnąc bliżej poznać stosunki nasze, przed laty kilkunastu spędził kilka tygodni w Krakowie, a od lat kilku czas wolny od swoich zajęć w Petersburgu spędzał w zimie i w lecie, we własnej willi pod Krzeszowicami, i tu, jak sam wielokrotnie oświadczał, z przyjemnością odpoczywał po trudach życia petersburskiego.

— GWAŁTOWNY ZŁODZIEJ. Do mieszkania p. Wilhelma Buchbindera przy ulicy Dietla, zakradł się wczoraj wieczorem Ignacy Giercuszkiewicz, malarz pokojowy z Jaworzna a zarazem znany złodziej, karany kilkakrotnie, ostatnio zaś 5-letniem więzieniem w Wiśniczu. Giercuszkiewicz zabrał tym razem tylko jedną poduszkę i z nią począł uciekać. Zobaczył to jednak stróż domu Zygmunt Jachimczyk, który złodzieja przytrzymał i starał się odebrać mu poduszkę. Wówczas złodziej począł udawać niemowę, a gdy to nie wzruszyło Jachimczyka, wydobył nagle nóż i zagroził nim stróżowi. Trafił jednak na zręczniejszego od siebie przeciwnika, stróż bowiem wyrwał mu nóż i tak ubezwładnionego oddał w ręce policji.

— AUTORKĄ NOWELI p. t. „Jaką naukę dał Tiutce Jędruś“, — jest panna Zofja Rogoszówna, córka śp. Józefa Rogosza założyciela „Głosu Narodu“.

— PO STREJKU STOLARZY. Jak już donosiliśmy, strejk stolarzy zakończył się. majstrowie bowiem i strejkujący czeladnicy przyjęli nowe warunki normujące czas pracy i wynagrodzenie. — W niedzielę odbyło się w tej sprawie w Związku robotniczym zgromadzenie czeladzi stolarskiej, na którem na 300 obecnych przyjęto ugodę z majstrami większością 294 głosów przeciw 6. — Dziś wieczorem odbędzie się zebranie majstrów, na którem przyjęta ma być ugoda także przez pracodawców, poczem umową zostanie podpisana i zatwierdzona. Nowy cennik został już oddany do druku.

— PRZESTROGA. Słuchacze politechniki lwowskiej publikują przestrogę pod adresem absolwentów szkół średnich, by nie zapisywali się na kurs geometrów, gdyż z powodu przepełnienia kursu tego, (w zeszłym roku liczba słuchaczy wynosiła około 300) ilość absolwentów kursu już dziś przewyższa kilkakroć zapotrzebowanie i dla geometrów autyrozowanych nie ma już miejsca. Posady, jakie się były utworzyły z powodu przeprowadzenia reformy ksiąg gruntowych w Galicyi, już dawno zostały obsadzone.

— MIANOWANIA. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa Józefa Wężyka, Bronisława hr. Russockiego, Emila Rappego, Włodzimierza Gniewosza, Jana Mikosza, dr. Alfreda Odrowąż-Wysockiego, Antoniego Dziekońskiego i dr. Stefana Iszkowskiego komisarzami powiatowymi.

— GRUBĄ MISTYFIKACJĄ okazała się wiadomość o wypadku pani Romanowej i p. Posełta w Tatrach, „Słowo Polskie“ — ogłosiło z tego powodu humorystyczną notatkę, z której wynikało, że autorką mistyfikacji była... sama pani Romanowa. Ta ostatnia jednakże zaprzecza bardzo stanowczo temu domysłowi w liście, który poniżej podajemy:

„Chora i wyczerpana daremną walką z „Słowem Polsk.“, które — nie wiem z jakich powodów — wzięło sobie za zadanie, zniszczyć mnie moralnie i materjalnie, odwołuję się do opinji publicznej i proszę w imię haseł uczciwości, by znalazł się nareszcie ktoś, coby stanął w mej obronie, w obronie prześladowanej kobiety, która dziś przybita i zgnębiona oszczerczymi napadami „Słowa pol.“, niema wprost siły do walki wobec bezwzględnie złych i z góry obmyślanych potwarzy. Nie poczuwam się do żadnej winy i odpowiedzialności za żart, jaki ze mnie zrobiono. O podobną „reklamę“ iść mi nie mogło, boć przecież męża mego nazwisko zasłużony i uczciwy rozgłos posiada. Dlaczego „Słowo Polskie“ szkodzi mi wobec dyrekcji teatru — podając, jakobym z powodu stosunków teatralnych chciała odebrać sobie życie. Rozwałkowuje dawne wspomnienia, grzebie i szykanuje mnie, iż już nie pierwszy raz targnęłam się na życie. Drażni mnie i rani, wdzierając się w moje prywatne życie, wywlekając je przed forum publiczne.

Cieszyłam się dotychczas szacunkiem ludzkim — dziś pismo to ogłosiło mnie i wyzuło z wszystkiego, rzuca się na mnie i miota szykany, drwi nawet z moich protestów i rzuca je do kosza. Sprostowanie każde szanujące się pismo winne jest zamieścić, tymczasem mnie i tego prawa i jedynej wobec ogółu rehabilitacji odmówiono, podając, iż żadnego sprostowania nie wniosłam.

Gdzie rozmyślnie i ze zgóry obmyślanym planem wrogo ktoś występuje, ustaje wszelka polityka. Jestem kobietą, tem więcej bezbronną, iż po raz pierwszy w życiu rzuca się ktoś na mnie, by całą moją przyszłość pogrzebać. Dziś z powodów materjalnych i zdrowia dziecka, wyjechać nie mogę z Zakopanego. Sprawę chcę oddać adwokatowi, gdy wrócę do Lwowa, lecz nim to nastąpi, kto wróci mi honor, kto otrze łzy sierot, które na widok łez matki rzewnym zanoszą się płaczem?

Jeżeli nawet ma być pismo w owym anonimie w istocie do mego podobne, to stało się to albo przypadkowo, lub też uczyniono ze złą tendencją. Ja nic niemam na swą obronę, ani kłamliwych wykrętów, wiem tylko, iż stała mi się krzywda.

Odwołuję się do ogółu, jako kobieta, jako żona artysty, tak niegdyś przez Lwowian cenionego. Czy rzucą na mnie kamieniem i uwierzą tym, co przez nienawiść grób mi kopią?

L. Romanowa.

— KATOLICYZM i ARYSTOKRACJA ROSYJSKA. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, wielkie wrażenie w pewnych sferach petersburskich wywarło przejście na wiarę katolicką jednego z wybitnych przedstawicieli arystokracji rosyjskiej. O fakcie tym „Birż. Wied.“ przynoszą obecnie następujące bliższe informacje:

Generał adjutant Konstanty ks. Biełosielskij-Biełozierskij, który przeszedł z prawosławia na katolicyzm, pozostawał w świcie cara od lat 25.

Prawda, że wypadek podobny przejścia na katolicyzm nie jest pierwszym wśród najwyższej arystokracji rodowej rosyjskiej, niemniej przeto nie należy do zwykłych. Rodziny książęce Golicynów, Gagarinów, księżna Sayn Wittgenstein-Berlenburg, z domu księżniczka Bariatinska, siostra feldmarszałka, ongi zwycięzcy Kaukazu, przeszła na katolicyzm z całą rodziną. Również Martynowowie, księżna Wołkońska i t. d., wszyscy byli katolikami, a niektórzy uchodzą nawet za wybitnych działaczy w zakonie Jezuitów, do którego należą. Lecz i to nie osłabia jeszcze efektu w tym wypadku ostatnim.

Ciotka księcia Biełosielskiego - Biełozierskiego, słynna z piękności Zeneida ks. Wołkońska, protektorka i przyjaciółka Mickiewicza i Puszkina, na schyłku młodości zamieszkała w Rzymie i przyjęła katolicyzm.

Obecny bohater chwili należy do prastarej rodziny, niegdyś książąt udzielnych, potomków Ruryka. Jego żoną jest siostra znanego bohatera wojny tureckiej z roku 1878, generała „białego“ Skobielewa.

— PROCES o „TAJNE ZWIĄZKI“ na SZLĄSKU. Proces o należenie do „tajnych związków“, o którym już wspominaliśmy, odbę-

dzie się wkrótce przed izbą karną w Gliwicach na górnym Śląsku. Ze „Schlesische Volks Zeitung“ dowiadujemy sie, że oskarżonych jest około 100 członków polskich towarzystw robotniczych z Biskupic, Rudy i Zabrza. W procesie tym omawiany będzie sensacyjny szczegół. „Niebezpieczeństwo“ zagrażające państwu pruskiemu i mające rzekomo wstrząsnąć jego posadami odkrył urzędnik kryminalny P. z Zabrza — „Schlesische Volks Zeitung“ nie podaje nazwiska — który pod fałszywem nazwiskiem zdołał zostać członkiem Towarzystwa robotników polskich w Biskupicach i owe fałszywe nazwisko podpisał na różnych dokumentach. W ten sposób sporządzony spis członków dołączono także władzy. Otóż obrońcy oskarżonych „przestępców“ domagali się od prokuratoryi, żeby wytoczyła urzędnikowi kryminalnemu. P. proces o intellektualne sfałszowanie dokumentów. Prokuratorya jednakże nie uwzględniła tego żądania, tłomacząc obrońcom, że P. — nie miał świadomości (!), iż popełnia czyn karygodny.

Zupełnie na tem samem stanowisku stanęła nadprokuratorya, do której podano zażalenie przeciwko opinii prokuratoryi. — A więc zanosi się na bardzo ciekawy proces.

— JOAN KRONSZTADZKI w OPAŁACH. W uzupełnieniu telegramu zamieszczonego w dzisiejszym numerze południowym, podajemy za pismami rosyjskiemi bliższe szczegóły skandalicznego z zajścia ze słynnym na całą Rosję „prorokiem“ Joannem Kronsztadzkim. Jak wiadomo powstała w Rosji specjalna sekta „Joannitów“, która szczególnym kultem darzy O. Joanna, przypisując mu moc cudów, a nawet uważając go wprost za Boga.

Kult ten dokuczył już snać O. Ioannowi, który postanowił usunąć go za jednym zamachem. Nie liczył się jednak z fanatyzmem tłumu, ani ze skutkami rzucenia klątwy na swych wyznawców, a skutki te przybrały formy zaiste — nieospolite.

Oto w d. 22 bm., według relacji pism rosyjskich, doszło do skandalicznego zajścia w cerkwi wiejskiej w Martyszkinie, i to na tle kultu dla O. Ioanna. Ludu zebrała się moc ogromna, gdyż sława O. Ioanna sięga szeroko, i każdy go chciał widzieć przy odprawianiu nabożeństwa.

Wśród wiernych znajdowało się w cerkwi sporo bab — Joannitek, oraz tęgich chłopów — „apostołów“, którzy wydawali dzikie okrzyki zachwytu przy każdem pojawieniu się na ambonie O. Ioanna. Hałas w cerkwi był ogromny, niczem na jarmarku. Każdy się tłoczył do ambony.

Na ambonie stał już O. Ioann.

— Ci, którzy uważają rozpustnicę Porfirję Kisielową za Bogarodzicę, mnie zaś za Chrystusa — niech będą po trzykroć przeklęci — zawołał groźnie O. Joan.

— Za prawdę, tyś jest Chrystus! — zawyli histerycznie Joannici w odpowiedzi na klątwę.

— Milczcie, przeklęci! Anathema na was!

— Siły niebieskie zeszły oto na ziemię, Chryste, Chryste! — rozlegało się pomimo to w cerkwi.

Tumult w świątyni robił się coraz większy, kiedy jednak o. I o a n n wszedł z Sakramentem, stało się coś oburzającego. Oto stojący po lewej stronie „Archanioł Michał“, duży, tęgi chłop z olbrzymią brodą, i jeszcze jakiś „apostoł“, przeskoczyli przez przegrodę i zaczęli sobie pięściami torować drogę ku o. Ioannowi. Ten ostatni zdążył na szczęście ukryć się za ołtarzem.

Na owych dwóch chłopów rzuciło się pięciu pobożnych, i zaczęło walkę. „Apostołom“ skoczyli na pomoc Joannici.

— Uciekajcie! — wrzasnęły baby — Joannitki.

Lud rzucił się ku wyjściu. Zaczął się ścisk, bijatyka, jednem słowem awantura wprost karczemna. Wydostali się wreszcie na plac przed cerkiew, i prowadzili bójkę w dalszym ciągu. „Archaniołowi Michałowi“ i innym „apostołom“ na ten raz się upiekło, musieli jednak ratować się ucieczką.

Po skończonem nabożeństwie o. Ioann odjechał do willi kupca Szemiachina. Sfanatyzowany tłum biegł z powozem, wydając okrzyki uwielbienia. O. Ioann kłaniał się ludowi uprzejmie kapeluszem.

Takie stosunki panują w cerkwi rosyjskiej... Ale „misjonarze“ prawosławni wolą myśleć o „nawracaniu“ katolików....

Telegramy.

JUBILEUSZ TOW. PEDAGOGICZNEGO.

LWÓW. (tel. pryw.) Dziś przed poł., rozpoczęły się obrady jubileuszowego posiedzenia Tow. Pedagogicznego, które święci jubileusz 40-letniego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w łacińskiej archikatedrze, następnie w sali ratuszowej zeszli się delegaci Tow., goście oraz delegaci rozmaitych towarzystw; między innemi obecni byli także Arcybiskup ks. dr. Bilczewski, wielu posłów, wiceprezydent Rady szkolnej Dembowski i wielu innych.

Zagaił posiedzenie jubileuszowe wiceprezes Tow. pedagogicznego p. Jaworski, który na prezesów tego posiedzenia zaprosił obecnych na zgromadzeniu członków honorowych Tow. dra Małeckiego i Bron. Baranowskiego.

Następnie przemawiali Arcybiskup Bilczewski, wiceprezes Rady szk. p. Dembowski, p. Głogoszewski, który odczytał pismo od nauczycieli ludowych z Królestwa, p. Skolicki z Czech imieniem nauczycielstwa czeskiego, p. Kadleczek również po czesku, jako reprezentant nauczycielstwa z Moraw, p. Zahajkiewicz z Chicago, Schneider imieniem Tow. nauczycieli szk. wyż., poseł dr. Ernest Adam, imien. Związku okręg. Tow. szkoły ludowej i wielu innych.

Radca dworu Baranowski wygłosił referat, w którym nakreślił historję tow. pedagogicznego.

Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych i pism, posiedzenie jubileuszowe zakończono i rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia delegatów.

MINISTROWIE u KRÓLA EDWARDA VII.

WIEDEŃ. Dzienniki donoszą z Marienbadu: Clemenceau i Izwolski przybyli tutaj wczoraj popoł. i byli na śniadaniu u króla angiel. Po śniadaniu odbył król konferencję najpierw z Clemenceau, potem z Izwolskim; słychać, że omawiano także wydarzenia w Turcji i Marokko.

MINISTER SERBSKI o TRAKTACIE.

WIEDEŃ. „N. Fr. Presse“ zamieszcza interwiew z ministrem Milanowiczem, który wyraził zadowolenie z powodu załatwienia trakta tu handlowego i nadzieję, że przyczyni on się najlepiej pod względem politycznym i ekonomicznym do zacieśnienia przyjaznych stosunków między Serbią a monarchią austrjacką. Serbia nie ma powodu robienia trudności uprawnionym interesom Austro-Węgier na Bałkanie. Minister spodziewa się, że traktat najrychlej wejdzie w życie. Mówiąc o aferze Nastica, wyraził się Milowanowicz, że ani obecny rząd serbski ani poprzedni nie stoi z tą sprawą w żadnym związku. Następnie poruszył minister ruch w Turcji i wyraził się z wielkim podziwem o Młodoturkach. Serbia z całą sympatją spogląda na przewrót w Turcji.

MIN. TITTONI w AUSTRJI.

LINC. Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni z małżonką i synem odjechał do Tulla na parowcu „Habsburg“.

ANGLJA a NIEMCY.

WIEDEŃ „Wiener Ztg. Allg.“ donosi, że narady w Kronbergu nie wydały wcale zadowalających wyników dyplomatycznych. Cesarz Wilhelm odrzucił zachętę króla Edwarda, aby Niemcy zaniechały powiększenia floty, przyczem dodał, że gdyby Niemcy to uczyniły, Anglja również przestałaby budować nowe okręty. Po wizycie tej stosunki pomiędzy Anglją a Niemcami wcale się nie polepszyły.

LONDYN. — Daily Chronicle zapewnia, że rząd angielski nigdy nie rozważał sprawy por ...mienia się z Niemcami w sprawie wydatk ów na flotę wojenną.

POŻAR WAGONÓW z NAFTĄ.

NEUSTADT. Wczoraj po poł., wykoleiły się 3 ostatnie wagony pociągu towarowego, przejeżdżającego przez stację. W jednym z nich znajdowała się nafta, w innych węgiel. Nafta rozlana, zapaliła się od iskry, która padła z lokomotywy przejeżdżającego pociągu; wszystkie 3 wagony spaliły się.

ZDERZENIE POCIĄGÓW.

SZEGEDYN. Na stacji Szoereg zderzyły się dwa pociągi towarowe. Kilkanaście wozów jest zdruzgotanych. Skutkiem eksplozji kotła powstał pożar, który zniszczył część towarów. Maszynista i palacz odnieśli ciężkie rany, kilka osób z personalu kolejowego lekkie.

ECHA KRÓLOBÓJSTWA w PORTUGALII.

LIZBONA. Najwyższy trybunał zniósł wyrok, mocą którego skazano osoby wojskowe, uwięzione z powodu wydarzeń w dniu 28 stycznia br. Osoby te staną przed nowym sądem.

KONGRES SOCJALISTYCZNY.

MADRYT. Wczoraj wieczorem otwarto kongres socjalistów hiszpańskich.

HISZPANIA w MAROKKU.

MADRYT. Krążownik „Księżniczka Asturji“ odpłynął do Cadixu aby zluzować okręt „Estremadura“. Minister marynarki oświadczył, że w razie potrzeby wysłane będą dalsze okręty wojenne na wody marokańskie.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK MACHMUDA BASZY.

PARYŻ. Ks. Sabali, krewny sultana Abdul Hamida, odjechał wczoraj wieczorem do Konstantynopola, odprowadzając zwłoki Machmuda baszy, swego ojca.

Z MAROKKO.

PARYŻ. Do »Petit Parisien« donoszą z Tangeru, że notablowie wystosowali do Mulej Hafida adres udzielający mu rady, aby wypędził Abdul Azisa z Marokka.

WIEDEŃ. „Fremdenblatt“ donosi, że włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, który obecnie bawi na Morawach na polowaniu, przybędzie we wrześniu do Salc... gdzie dnia 4 września spotka się z austrja...m ministrem spraw zagranicznych br. Ahrenthalem.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 26 sierpnia 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	631	75	Gal. karp. Tow. naft.	564	—
Węg. zakł. kred.	739	—	Oblig. węg. indemiz.	92	90
Anglobanku	293	—	Renta majowa	96	65
Unionbanku	541	50	Austr. renta kor.	96	30
Länderbanku	436	—	Węg. „ „	92	65
Bankvereinu	516	—	56 l. listy t. kr. ziem.	93	40
Bodenkredit	10	63	4% „ Banku h.	95	85
Gal. Banku hipot.	571	—	4½% „ „ „	110	—
Kolei państwow.	690	—	5% „ „ „	93	75
„ połudn.	115	50	4% „ „ kraj.	94	40
„ Elbethal	451	—	4½% „ „ „	100	75
„ Północnej	51	25	4% Gal. Obl. prop.	97	89
„ Czerniow.	560	—	4% Gal. poż. k. z 1893	110	[illegible]
Alpiny	673	50	4% Poż. m. Lwowa	94	60
Rima Muranyi	557	—	Losy tureckie	117	60
Prask. Tow. żelaz.	26	95	Marki	251	—
Fabryka broni	540	—	Ruble	586	75
Tureckie tytun.	390	50	Rosyjskie pap.	—	50



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

